

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3. nr 28

Tragedia uchodźców z Katalonii w Pirenejach Po mowie Hitlera

Z pogranicza Francji i republiki Andorra donoszą, iż północna armia gen. Franco zbliża się do Seo de Urgel, która to miejscowość znajduje się jeszcze w rękach wojsk republikańskich. Cywilna ludność miasta została ewakuowana: Mężczyźni udali się do m. Puigcerda, zaś kobiety i dzieci wywieziono do Francji, lecz natarcie wojsk gen. Franco w kierunku m. Berga grozi odcięciem drogi odwrotu oraz komunikacji kolejowej pomiędzy Seo de Urgel a m. Rífol.

W Bourg Madame przekroczyło granicę francuską około 3 tys. kobiet, dzieci i rannych żołnierzy. Uchodźców ewakuowano w głąb Francji. Niektórzy uchodźcy usiłują przekroczyć granicę republiki Andorra, lecz wysokie góry i silne opady śnieżne drogę niemal uniemożliwiają.

Havas donosi z pogranicza katalońskiego, iż na granicy dało się zauważyć pewne uspokojenie sytuacji. We wtorek znajdowało się na granicy 50 tys. uchodźców, w czwartek zaś jedynie 10 tys., reszta powróciła do m. Figueras i różnych miejscowości w prowincji Gerone. Wśród uchodźców, znajdujących się w obszarze La Junquera, panuje względny porządek.

dek. Żywność dla tych uchodźców jest dostarczana z Francji. Granicę przekraczają jedynie kobiety, dzieci i ranni.

POWSTAŃCY ZAJĘLI BERGA

Wedle doniesień z Barcelony, w czwartek rano podjęły wojska powstańcze dalszą ofensywę, zajmując najdalej na północ położone mia-

steczko powiatowe prowincji barcelońskiej, Berga, liczące 5 tysięcy mieszkańców. Operując na odcinku środkowym oddziały powstańcze zajęły miejscowości Seva, Taradell i Rui de Peras, położone na południe od zajętego miasteczka Vich. W ten sposób wojska powstańcze okrążyły strategicznie ważne wzgórze Montseny, gdzie wojska rządowe skoncentrowały znaczne siły i liczną artylerię.

Walka angielskich bezrobotnych

W walce z Rządem p. Chamberlaina o prawo do życia, angielscy bezrobotni zastosowali nowe, dość oryginalne, metody strajków okupacyjnych. Strajki polegają na tym, że bezrobotni kładą się na najruchliwszych ulicach miast i szosach, tamując albo uniemożliwiając zupełnie ruch. Nie pozwalają się oni usunąć dopóki Rząd lub nie miejscowe gmi-

ny nie zapewnią im zasiłków zimowych. Policja interweniuje i siłą usuwa bezrobotnych. Na tym tle dochodzi jednak do ostrych starć i demonstracji. Rząd nawet zarządził w kilku wypadkach aresztowania, ale sądy odniosły się krytycznie do tych posunięć i kazały zwolnić aresztowanych, wzywając ich do zaniechania tych metod.

Wzmozona propaganda kolonialna w Niemczech

Berlin. (PAA). Na skutek zarządzenia ministerstwa propagandy, prasa niemiecka zwiększyła ilość szpalt, poświęconych zagadnieniom kolonialnym. Zarządzenie to stoi w ścisłym związku z intensyfikacją propagandy kolonialnej w miesiącach

styczniu, lutym i marcu. Jednocześnie wszystkie placówki niemieckie zagraniczne otrzymały polecenie czynnego współdziałania w akcji propagandowej na rzecz przyznania Niemcom kolonii.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych sowiecko-węgierskich

Kom. Litwinow zawiadomił posła węgierskiego w Moskwie, Jungerta, o decyzji rządu sowieckiego zlikwidowania swego poselstwa w Budapeszcie, przy czym rząd sowiecki spodziewa się, że i rząd węgierski zlikwiduje swe poselstwo w Moskwie.

Jak wynika z komentarza sowieckiej agencji „Tass” krok rządu

sowieckiego nastąpił wskutek przystąpienia Węgier do paktu przeciwkominternowskiego.

Stosunki między Zw. Sow. i Węgrami — brzmi komunikat „Tassa” — mogą być w przyszłości utrzymywane przez przedstawicieli obu państw w stolicy jakiegoś trzeciego państwa.

Wykluczeni ze Stronnictwa Ludowego

Pow. Włoszczowa: Zarząd Pow. S. L. na pow. włoszczowski wykluczył ze Stronnictwa Ludowego Wiatra Józefa i Wiatra Jana ze wsi Damiany, pow. Włoszczowa za działalność szkodliwą dla Stronnictwa Ludowego.

Pow. Słonim: Zarząd Pow. S. L. na pow. słonimski wykluczył z członków Stronnictwa Ludowego Jakuba Zywołko ze wsi Niż, gm. Kostrowickiej i Jagowdzika Jana ze wsi Babynicze gm. tejże, za szkodliwą działalność na rzecz Stronnictwa Ludowego.

Nowy gauleiter Wiednia

Kancelarz Hitler zwolnił na własną prośbę dotychczasowego gauleitera Wiednia, Globocnika, z zajmowanego urzędu i mianował na jego miejsce gauleitera Wiednia, Józefa Bürckla, który zatrzymuje dotychczasowe funkcje specjalnego komisarza w Marchii Wschodniej.

Agitacja niemiecka w posiadłościach angielskich

Londyn. (PAA). Z Kapstadtu donoszą, że w ostatnich tygodniach zaobserwowano szczególne nasilenie propagandy niemieckiej w Unii Południowo-Afrykańskiej. Propaganda ta zwraca się z niespotykaną dotychczas ostrością przeciwko Anglii i posługuje hasłami oderwania posiadłości kolonialnych od Anglii.

Analogiczna akcja rozwijana jest również w dominiach angielskich. Na terenie południowo-afrykańskim czynny jest niemiecki działacz kolonialny, dr Malan.

Jeszcze żadna z mów kanclerza Hitlera nie posiadała tytułu „omylek” w tłumaczeniu, ile ostatnia. Na przykład w sprawie pomocy wojskowej dla Włoch ukazały się różne teksty mowy i każdy inny.

Z pierwszego tekstu mowy berlińskiej, rozesłanego w tłumaczeniu, dokonany przez niemieckie ministerstwo propagandy, można było wywnioskować, że Niemcy są gotowe zbrojnie poprzeć Włochy tylko wtedy, gdyby one zostały podczas ewentualnego zatargu kolonialnego w Afryce przez Francję zaatakowane.

Tak zrozumiane we Francji, Anglii i w Polsce.

Atoli w oryginale część tej mowy brzmiała inaczej. Kanclerz Hitler tak bowiem powiedział:

„Niech nikt się na świecie nie łudzi co do decyzji, którą narodowo-socjalistyczne Niemcy powzięły wobec tego przyjaciela. Dla pokoju może być tylko pożyteczne, jeżeli nie będzie co do tego żadnych wątpliwości, że wojna przeciwko dzisiejszym Włochom bez względu na to, z jakich motywów wywołana powoła Niemcy na stronę swego przyjaciela.”

To już zgoła inaczej brzmi, ta wojna „wywołana”. Mniejsza już o to, dlaczego niemieckie ministerstwo propagandy w ten sposób „łagodzi” słowa Hitlera. Chodziło zapewne o wykazanie „dążności pokojowych” dzisiejszych Niemiec.

Ale i w Polsce ogłoszono „poprawiony” tekst ostatniej mowy berlińskiej.

Kancelarz Hitler powiedział dosłownie:

„Niemcy są szczęśliwe, że mają dziś na zachodzie, południu i północy granice uspokojone.”

PAT ustęp ten tak ogłosiła:

„Niemcy są szczęśliwe, że mają na zachodzie i wschodzie, na południu i północy granice uspokojone.”

Być może, że i Pat wykreśli się twierdzeniem, że takie tłumaczenie otrzymała z niemieckiego ministerstwa propagandy. Być może... Ale niechże nam ktoś wreszcie wyjaśni, dlaczego Polacy w Polsce nie mają wiedzy o tym, że Hitler, mimo owej „przyjaźni” z Polską, stale w swych przemówieniach zapomniał o granicach wschodnich, albo też o pretensjach terytorialnych na wschodzie Niemiec, gdzie i Polska leży?

W hasło o obronności kraju tkwi również i nakaz prawdziwego informowania społeczeństwa o tym, co o nas mówią lub nie mówią nasi „przyjaciele”.

Korfanty jest potrzebny

Wśród emigrantów politycznych jest człowiek, który nie tylko nie został skazany, nie tylko nie został oskarżony, ale nawet nie dowiedział się konkretnie, czy i jaki prywatny oskarżyciel coś mu zarzuca. Tym człowiekiem, który już 13-ty rok jest przedmiotem napaści prasy sanacyjnej, a który 4-ty rok przebywa poza granicami Polski, nie chcąc narazić się na pobyt w Berezie Kartuskiej, którym groziła mu prasa sanacyjna, jest wielki syn Śląska, Wojciech Korfanty. Człowiek, którego nazwisko znane jest masom chłopskim jako przewodcy centrowego, życzyliw się do ruchu ludowego odnoszącego, Stronnictwa Pracy.

Wojciech Korfanty ma już 66 lat życia. Prawie pół wieku poświęcił pracy politycznej, w szczególności walce z groźnym naporem germańskim. Już bowiem jako uczeń niemieckiego gimnazjum w Katowicach rozwijał działalność patriotyczną i gdy to wysłedziła dyrekcja, został wydalony ze szkoły. Ta represja była ciężkim ciosem dla młodego Polaka, syna ubożego górnika, który z trudem swą ciężką pracą w podziemiach utrzymywał rodzinę. Korfanty nie załamał się jednak. Studiował w Berlinie i Wrocławiu, pracował w polskich organizacjach robotniczych, a potem opuściwszy uniwersytet, powrócił na Śląsk i osiadł w Katowicach. Już pod koniec ubiegłego wieku zwracał na siebie uwagę temperamentem i zapalem, jakie okazywał w walce z Niemcami. Naraził się naturalnie na procesy, grzywny, aresztowania. Ogółem władze pruskie skazały go coś 70 razy. Raz za kilka artykułów ostrzejszych musiał przesiedzieć prawie 5 miesięcy we Wronkach, w dzisiejszym województwie poznańskim. Ale ta jego niezłomna, ofiarna praca wydawała owoce. W roku 1903 został wybrany posłem do Reichstagu w Katowicach, a był to pierwszy wybór prawdziwego, nieugiętego Polaka na Śląsku. Odtąd rozpoczął się kilkunastoletni okres pracy Korfantego w Reichstagu, pracy, dzięki której cały świat dowiedział się, że na Śląsku mieszkają Polacy. Zasługi Korfantego położone w tej pracy są olbrzymie. Ale jeszcze większe oddał usługi sprawie polskiej w przełomowych latach wojennych i powojennych, gdy na Śląsku trzeba było organizować plebiscyt i powstania. Nawet ludzie niechętni Korfantemu przyznawali, że gdyby nie jego długoletnia praca, to Polska byłaby plebiscytem na Śląsku albo przegrała zupełnie, albo też zdobyłaby znacznie mniejszą część tych bogatych kopalń, fabryk, hut, dzięki którym Polska jest silnym organizmem gospodarczym.

Te olbrzymie zasługi nie uchroniły jednak Korfantego. Już w roku 1926 prasa sanacyjna rozpoczęła przeciwko niemu brutalną kampanię oszczerczą, głównie dlatego, że za pozyskane pieniądze założył gazetę, która odegrała dużą rolę w wypieraniu prasy niemieckiej z Górnego Śląska. Nie wytoczono mu jednak żadnego procesu. Na jego przedsiębiorstwo sypały się podatki, które jednak Korfanty umiał zapłacić, a przeciwko niesłusznym wymiarom bronił się skutecznie, wygrywając po długich latach proces w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. We wrześniu 1930 roku wywieziono go do

Brześcia. Zdawało się, że będzie oskarżony o jakiś spisek polityczny. Ale Brześć się skończył, inni więźniowie brzescy zasiedli na ławie oskarżonych, a Wojciech Korfanty daremnie czekał rok za rokiem albo na umorzenie sprawy, albo też na wytoczenie mu procesu. Zwracał się do władz osobiście, zwracali się też jego adwokaci. Powszechnie wiadomo, że jeśli jest podejrzenie, jeśli się kogoś aresztuje, to zwykle prokurator dąży szybko albo umarza sprawę, albo wnosi akt oskarżenia. Ale zasłużony zdobywca Śląska czekał przez cały rok 1931, potem 1932, 1934 i tak byłby czekał może jeszcze bardzo długo. W roku 1935 wyjechał do Czechosłowacji, ale stamtąd nadal za pośrednictwem adwokatów starał się dowiedzieć, kiedy zostanie rozpisana rozprawa i kiedy zostanie sformułowany akt oskarżenia. Do dnia dzisiejszego Wojciech Korfanty nie wie właściwie nie konkretnego, jakie sprawy i na skutek czyjej skargi są przedmiotem dochodzeń przeciwko niemu.

Wszelkie represje przeciwko Korfantemu cieszyły bardzo naszą prasę sanacyjną. Była ona bardzo zadowolona, gdy ktoś w Polsce w Sejmie lub poza Sejmem o Korfantem coś ujemnego powiedział lub napisał. Ale cieszyli się nie tylko sanatorzy, lecz także Niemcy. Gdy w roku 1930 Korfantego zamykano do Brześcia, agitatorzy niemieccy na Śląsku Opolskim mogli z szyderczym śmiechem zwracać się do naszych braci: „Patrzcie, jak się powodzi temu, który najbardziej o tę Polskę walczył. Idźcie do Polski, wstępujcie do polskich organizacji, jeśli chcecie, by was także kiedyś spotkał los Korfantego”.

Tak sztydził Niemcy; a nazwisko Korfantego było niegdyś dla tych Polaków na Śląsku Opolskim sztandarem. Gdy on prowadził pracę narodową, to w dniu 20 marca 1921 roku padło 200 tys. głosów polskich w tej

części, która pozostała przy Niemczech. Później ta cyfra głosów polskich malała coraz bardziej częściowo skutkiem terroru, częściowo skutkiem emigracji działaczy polskich, ale częściowo także dlatego, że szkalowano Wojciecha Korfantego, a jego miejsca usiłowali zająć ludzie, którzy ludu nie poznali i z taką jak Korfanty ofiarnością, poświęceniem i wytrwałością, pracować nie umieli.

Przed objęciem władzy przez Adolfa Hitlera na listy polskie na Śląsku Opolskim oddawano już tylko po kilkanaście tysięcy głosów. Totalny ustrój hitlerowski sprawił, że teraz ludność polska już wogóle do wyborów nie staje. Nie wiemy zatem, ile padłoby teraz głosów polskich, ale wiemy, że ofensywa hitlerowska prowadzona jest potajemnie i na naszym terenie, że wybory samorządowe wykazują niekiedy wzrost głosów niemieckich, i to nawet w takich miastach, które do Trzeciej Rzeszy nie należały. Tak było 18 grudnia w Łodzi, tak było 22 stycznia w Białej. Niebezpieczeństwo wzrasta. Hitlerizm zarzuca sieci na bezrobotnych, na słabo uświadomionych pod względem narodowym, na chwiejnych i niezdecydowanych. Mimo wszystko tę walkę Polska wygra, ale do wygrania jej potrzeba odpowiednich ludzi.

Tak samo jak do kierowania masami chłopskimi potrzeba w Polsce odpowiedniego wodza, o którego powrót chłopci wołają, tak samo w walce z naporem germańskim na ziemiach zachodnich musi przewodzić wielki Polak, który dał dowód, że umie propagandę niemiecką zwyciężać. W chwili obecnej zatem, gdy Niemcy wprawdzie o wojnie nie mówią, ale hitlerowskie organizacje coraz żywiej się krzątają, Wojciech Korfanty jest w Polsce potrzebny bardziej niż kiedykolwiek. Jego powrót do Polski jest wprost koniecznością państwową.

Ameryka nie zniesie zakazu wywozu materiałów wojennych

Londyn. (PAA). Z Waszyngtonu donoszą, że mimo bardzo silnego nacisku, wywieranego na rząd Stanów Zjednoczonych w kierunku zniesienia zakazu wywozu broni i materiałów wojennych do Hiszpanii, zakaz ten nie będzie cofnięty.

W amerykańskich kołach rządowych

panuje przeświadczenie, podzielane przez większość przedstawicielstwa parlamentarnego, że zniesienie embargo stawiało by Amerykę Północną w obliczu wojny z trójkątem antykominternowskim, tj. Włochami, Niemcami i Japonią.

W kilku wierszach:

Ze świata

W pobliżu miejscowości Temuco w Chile wydarzył się wybuch wulkanu pod nazwą Slaima. Niewiadomo jeszcze, czy są ofiary w ludziach.

Przewodniczącym kongresu hinduskiego wybrany został nieoczekiwanie Bose, co uważane jest za porażkę Gandhiego.

Przy ujęciu rzeki Jangt's napadnięty został przez piratów chińskich parowiec niemiecki „Hansa”. Piratom udało się uciec wraz z ich zdobyczą.

W Kerwienen (Prusy Wschodnie) zachorowało ciężko wśród objawów zatrucia 5 osób. Badania wykazały, że zatrucie nastąpiło po spożyciu kielbasy domowego wyrobu.

Sąd apelacyjny w Brukseli zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący na karę śmierci wdowę Becker, która otruliła 12 osób a 4 inne usiłowała otruci.

Znany karykaturzysta bezbożniejszy Jefimow, którego antyreligijne rysunki stale były zamieszczane w licznych pismach

sowieckich, został aresztowany ponieważ pozwolił sobie w małym kółku znajomych na krytykowanie reżimu.

Skutek zamieci śnieżnej w Chicago wydarzyła się katastrofa kolejowa na kolejce powietrznej. Dwa pociągi wpadły na siebie, 20 osób odniosło ciężkie rany.

Baterie wojsk gen. Franco zaczęły ostrzeliwać Madryt z dział ciężkiego kalibru.

Z powodu trzęsienia ziemi w Chile. Ojciec święty przesłał za pośrednictwem nuncjusza swe specjalne błogosławieństwo rodzinom dotkniętym kataklizmem, a ponadto zarządził wysłanie pomocy materialnej dla ofiar trzęsienia ziemi.

Na dworcu w Ploesti (Rumunia) zderzył się pociąg towarowy z pociągiem naftowym. 25 wagonów zostało rozbitych. 4 osoby zginęły, a 6 odniosło rany.

Japońskie okręty wojenne odprowadziły do Tsing-Tan i angielski i 2 norweskie statki, podejrzane o dostarczanie broni i amunicji Chińczykom.

Co piszą inni...

SPRAWA WITOSA

W Warszawskim dzienniku „ABC” p. Jan Korolec tak pisze m. in. o sprawie Witosy (podkreślenia autora):

„Stoimy na stanowisku, że spory z przeszłości powinny być zlikwidowane. Stoimy na stanowisku, że należy usunąć wszystko to, co wskrzesza dawne spory, wszystko to, co utrzymuje dawne podziały. Ludzie, trzeźwo patrzący na stosunki polityczne w Polsce, muszą przyznać, że bez zlikwidowania sprawy Witosy, nie ma mowy o usunięciu tych zażożeń, które uniemożliwiają Stronnictwu Ludowemu wkroczenie na drogę pozytywnej pracy politycznej. Możemy się na to krzywić, czy z tego cieszyć, ale taka jest rzeczywistość.

Ludzie trzeźwo patrzący na to co się dzieje w Polsce, dostrzegają jeszcze inny fakt. Na krzywdzie chłopskiej — nie rozwiązanie sprawy Witosy uważają chłopci należący do Stronnictwa Ludowego za krzywdę chłopską — żerują najrozmaitsze elementy. Posługują się one tym argumentem, by sprowadzać masy chłopskie na drogę walki z dzisiejszą rzeczywistością polityczną, nieraz do walki z państwem, posługują się tym argumentem, by wicherzyć i siać niezadowolenie.

W tych warunkach w interesie państwa leży jak najszybsze załatwienie sprawy Witosy w ten sposób, by w masach chłopskich wpoić przekonanie, iż sprawa została rozwiązana bez krzywdy chłopskiej, by zaś z drugiej strony poczucie prawa i sprawiedliwości stało się zadość. Jesteśmy przekonani, że taka droga jest zupełnie możliwa do znalezienia. Zastosowanie prawa łaski nie może być przecież podważeniem zasad sprawiedliwości.

A nawet jeśli bowiem się stanie na stanowisku, że Wincenty Witos powinien odcierpieć karę wymierzoną mu przez sąd Rzeczypospolitej, to niewątpliwie trzeba stwierdzić, że karę tę odcierpiał, aczkolwiek w innej formie. Przecież dla Polaka, a zwłaszcza dla chłopca polskiego, przymusowe przebywanie przez szereg lat na obcej ziemi, bez widoków powrotu do kraju, jest karą kto wie czy nie ostrzejszą, niż przebywanie w więzieniu w Polsce. Wincenty Witos, b. premier z 1920 r., nie jest w każdym razie zwykłym przestępcą, dla którego przebywanie za granicą nie jest karą.

A postulaty polityczne wołają o możliwie szybkie załatwienie sprawy Witosy, o możliwie szybkie usunięcie tej przeszkody na drodze do koncentracji wysiłków narodowych.”

W ERZE ZJEDNOCZENIOWEJ

warto za „Robotnikiem” przypomnieć słowa Romana Dmowskiego, które są odpowiedzią na dążenie do „wyłączności”:

„jako jeden z ostatnich przemawiał w dyskusji Dmowski. Mówił ogólnie, nikogo osobiście nie atakując. Nawijając do przemówień, w których ci i owi jak najbardziej się odżegnywali od Polski klerikalnej lub czerwonej, powiedział m. in. tak mniej więcej: „Za dużo jest u nas w Polsce ludzi, którzy wciąż zapewnijają, iż nie chcą, aby Polska była taka lub owaka, i z góry ją wyklinają, jeżeli nie będzie taka, jak oni sobie życzą. Chodzi o to, aby była wogóle, i to jest najważniejsze.”

Kiedy Sejm uchwali zmianę ordynacji wyborczej?

W związku z ożywioną dyskusją na temat zmiany ordynacji wyborczej, współpracownik agencji Kabel, przeprowadził rozmowę z jednym z parlamentarzystów, członkiem Prezydium parlamentarnego koła OZN.

Z rozmowy tej wynika, że kierownicze sfery OZN nie spieszą się zbyt z zmianą ordynacji wyborczej.

— Bo proszę pana — argumentował rozmówca — w dekreście rozwiązującym poprzednie Izby, Pan Prezydent oświadczył, że od nowych izb oczekiwać będzie zajęcia stanowiska wobec zmiany ordynacji wyborczej. Prosty więc stąd wniosek, że obecne Izby sprawę tę załatwią napewno, pozostaje natomiast otwarta kwestia terminu, w którym Sejm zajmie się zmianą ordynacji wyborczej.

O terminie tym wypowiedź Pana Prezydenta nie nie mówi. Jeśli zaś wziąć pod uwagę fakt, że wybory wymagają dużego wysiłku organizacyjnego ze strony organizacji i osób, które w nich biorą udział, że dalej techniczne przeprowadzenie wyborów (spisy itp.) zabierają wiele czasu administracji i samorządom, że dalej w okresach wyborczych wzmacnia się silnie „gorączka” społeczna — to po zważeniu tych faktów należy dojść do przekonania, iż wybory przeprowadzane „co chwilę” nie są pożądanym zjawiskiem.

Sejm obecny — wbrew różnym przewidywaniom — uzyskał przeszło 60% głosów uprawnionych obywateli, ma więc ku temu podstawę, by reprezentować społeczeństwo.

— Czy zdaniem Pana Posła nie zanosi się na szybkie rozwiązanie Sejmu?

— Raczej tak. Określiłbym to w ten sposób. Sprawa zmiany ordynacji wyborczej jest rzeczą konieczną, ale nie najpilniejszą.

Parlament obecny będzie miał w r. 1940 o wiele ważniejsze zadania.

Tyle Kabel.

Można się zgodzić z stwierdzeniem, że Ozon wcale się nie spieszy ze zmianą ordynacji wyborczej. Tak mu przecież dobrze.

Atoli trudno się zgodzić z ową

„podstawą reprezentowania społeczeństwa” przez Sejm. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, wiedzą też ludzie, jakim prawem posłowie ozonowi siedzą w Sejmie.

Jedno jest jasne. Ozonowi zależy na przeprowadzeniu wyboru Prezydenta Rzplitej. Ma to nastąpić w roku 1940. To uważa Ozon za swoje „wiele ważniejsze zadanie”, aniżeli zmiana ordynacji wyborczej, na co cały naród czeka z niecierpliwością.

Ożywiona działalność partyzantów chińskich

Japończycy po zajęciu wysp Weidzów przygotowali tam bazę operacyjną dla działań na wybrzeżu.

Znaczny desant japoński, przewieziony na kilku transportowcach, usiłował lądować w rejonie na południe od Pakhoi. Jednak zawiadomione o rozpoczęciu lądowania oddziały chińskie przybyły na miejsce i po krótkiej walce zmusiły Japończyków do powrotu na statki.

Na północ Kantonu, Chińczycy przeprowadzili przeciwnatarcie na skutek którego przyszło do zaciętych walk w okolicy m. Huatsian. Miasto to po raz trzeci z kolei przeszło w ręce chińskie.

Podczas gdy w walkach oddziałów regularnych można zanotować

Nowe ustawy z dziedziny obrony państwa

Rada ministrów uchwaliła trzy projekty ustaw z dziedziny obrony państwa, które podczas bieżącej sesji będą złożone izbom ustawodawczym. Są to: 1) projekt ustawy o wycofaniu urzędów, ludności i mie-

nia i zagrożonych obszarów państwa; 2) projekt ustawy o komunikacjach w służbie obrony państwa; 3) projekt ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych.

Sowieccy chłopcy ukrywają zboże

Spółdzielnie miejskie w okręgach mniej dotkliwie nawiedzonych suszą, usilnie poszukują ukrywanego przez chłopów ziarna. Ponieważ istnieje przymus sprzedaży tym spółdzielniom ziarna pozostałego po złożeniu obowiązującej daniny, chłopcy ukry-

wają zapasy, celem uniknięcia śmierci głodowej. W związku z tym w szeregu miejscowości okrętu kirowskiego (dawna Wiatka) zdarzają się aresztowania wśród ludności wiejskiej.

5.000 żydów wróci do Niemiec

Przewidziana w układzie polsko-niemieckim mieszana komisja rządowa, mająca rozpatrywać wszystkie sprawy, związane z powrotem do Niemiec Żydów, obywateli polskich, wydalonych masowo jesienią ub. r., rozpocznie działalność już w najbliższych dniach. Komisja składa się z 2 przedstawicieli, po jednym urzędniku administracyjnym; delegat polski będzie urzędował w Nowym Tomysłu, delegat niemiecki zaś — po drugiej stronie granicy.

Powrót pierwszej partii wysiedleńców do Niemiec poprzedzi zba-

danie przez komisję mieszaną dokumentów rejestracyjnych, które będą doręczone przez żydowski komitet opieki nad wysiedleńcami w Warszawie. Obliczają, że ogółem powróci do Niemiec około 5.000 żydów; po załatwieniu tam spraw majątkowych, większość tych wysiedleńców będzie szukała możliwości emigracji.

Służba wojskowa we Francji przedłużona

Francuska izba deputowanych przyjęła w związku z sytuacją międzynarodową projekt ustawy, rozciągającej moc obowiązującą ustawy z 1936 o tymczasowym wprowadzeniu 2-letniej służby wojskowej na kontyngenty lub części kontyngentów, które będą wcielone do armii w roku 1940.

Ponadto projekt upoważnia ministra obrony narodowej do wcielenia do szeregów powoływanych corocznie żołnierzy w porze, którą uzna za najbardziej odpowiednią.

„Ozon goli

panów snadnie”

„Kur. Pol.” zamieszcza taką informację:

„Pani dr Julia Świtalska, znana w Warszawie i w kraju właścicielka zakładu kosmetycznego wypuściła na rynek pastę do zębów i mydło do golenia pod aktualną nazwą „Ozon”. Co więcej, pani dr Świtalska reklamuje te swoje wyroby następującym czterowierszem:

Ozon zęby pielęgnuje,
Ozon je wybiela ładnie,
Ozon cerę konserwuje,
Ozon goli panów snadnie.

Ten czterowiersz stał się już dziesiątą własnością kawiarni warszawskich, a niebawem obleci cały kraj.”

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Żyje sobie Kuba w Jaroszewie. Spokojne chłopisko, z krwią i kośćmi nasze. Wąsiki gracko podkręcone — w oczach dobrośliwy uśmiech. Czasem jak się zapoli, jak o czym gorąco rozpowiada to oż się skry mu zoczu sypią — jakiegoś światła się zapalają i gasną. A zawsze pełen humoru, zawsze dobrej myśli. Żyje se żyje, trochę ta za piąg ucał, trochę buty szyje, a częściej pióro chwyci i pisze. Prostymi słowy, od serca, a zwyczajnie, jakby skibę nową odorywał z ugoru, jakby przyszczyknął do buta przyszywał.

Alé w tym pisaniu jest ten sam dobrośliwy uśmiech, te same iskierki, co w oczach i ten sam żar, kiedy o ojczyźnie pisze, o tym gmachu, „co sięgnie gwiazd” kiedy każdy syn wsi wierny będzie „wielkiemu Kościuszki hasłu” i kiedy „usta swe czystą napoi krynicą” i kiedy „myśl skuje w słowo, a słowo w czyn”. Ani chybi chłopiecka myśl — w chłopieckie słowo i chłopieckie słowo w chłopiecki czyn.

Pisze o tym Kuba, pisze i woła: „w

górze serca”.

A potem jak o tych wielkich debatach sejmu pisze to się do łez zaśmiewa, bo jest z czego. Przecie ta zapowiadano, że bydzie ten sejm o samych wielkich rzeczach radził, a bez miesiąc się zastanawiał, czy polacy lubiom odznaczenia czy nie. Ostatecznie stanęło na tym, że przeciętny polak (czytaj: lizilapa), odznaczynia lubi, więc był powód do wydania jednego więcej okólnika o medalach automatycznie spadających na osłupiałych stróżów gminnych. A jak szło o strajki i jak z gmachu sejmowego zrobiono składnice kos chłopieckich — to tak jakby się na jakie powstanie szykowali panowie posłowie, a Kuba pisze: Szkoda, że nie ściągnięto jeszcze z Wielkopolski żniwiarek, bo byłaby i broń zmortyzowana. A motoryzacja przecie modna.

Smutno jest czasem Kubie. To się mu wąsiki opuszczają — oczy zwilgotniają — westchnie sobie i wtedy piosenkę o skowronku, co to obcymi krajami lata, zanuci i przypomina, że minął już św. Wincen-

ty, że wiosnę ano czuć w powietrzu, że i skowronka trza, coby górą wysoko, zawieszony pomiędzy niebem a ziemią, oraczom trele wyśpiewywał i krzepił ich w trudzie przeorywania ugorów.

Tak ano się Kuba bawi, raz piugiem, raz szydłem i dratwą, raz piórem.

Uwziął się na mnie ostatnio. Niech mu ta Pan Bóg tego nie pamięta, niech da mu krzesło radnego w gromadzie i w gminie, a po śmierci fotelik jaki w niebie. Papieru, pióra i inkostu nie radze tam Kubie dawać, bo gotów jeszcze św. Pietra wziąć na ostrze, a cięte ma jak osa żądło.

Za daleko sięgnąłem. Pomyśli kto, że pragnę śmierci Kuby, że się boje by więcej o mnie nie napisał.

O nie, choć ta i mi przygodoł trochę, ba całkiem szpetnie, o tej niewielkiej przestrzni, o ogromnych okularach, o chudej i stałe suchotniczej, psiakość, kieszeni, to chciałbym, żeby lata całe żył żeby jeszcze pisał, a pisał. Bo więcej takich Kubów, a inaczej bydzie na wsi. Ba, niechby się tacy na kamieniu rodzili, co to i swoją robotę poradzą i jeszcze piórem i słowem pięknie władają.

Jedno mnie jeno gryzie, a spać nie daje. Ha, czeka mnie koleika i żeby to ie-

szcze wódki, ale miodu. Zaprosił się Kuba, trza będzie mu postawić, no bo jak, choćby za cierpliwość, z jaką „w niedzielę po kościele” czyta. Onegdaj wywracam kieszenie. Ba, podarte płótno. Mógłbym wprawdzie udawać, że mi przez owe dziury właśnie mamoną wyleciała. Honor uratuje. Ale za honor miodu nie dostaniesz. Coby tu żać w zastaw?... Ha, chyba długi, których sporó... sporó.

Tak to jest, że chłop chłopu kolejki teraz postawić nie postawi, choć ta przez wypicie butelczyny mógłby się i państwu przysłużyć, boć to monopol państwowy. Ba, żeby tak była mamoną i jakbyśmy tak z Kubą zasiedli po kościele w gospodzie, to kto wie, czyby słych o nas nie poszedł po Rzeczypospolitą i czyby wówczas pod koniec tego posiedzenia nie posłano delegata z orderem za tak piękny państwowy czyn spożywania państwowego monopolu.

Ale nie da rady. Może i to lepiej kolego Kuba. Ugwarzymy se za to setnie. A to co na butelczynie miało pójść — ochwiarujemy na Uniwersytet Ludowy, żeby słuchacze upijali się nauką, jak wódką.

* * *

Od Redakcji: Wiersz Kuby z Jaroszewa znajduje się w „Gościu Świątecznym”

Rola samorządu w życiu narodu i państwa

Zagadnienie samorządu i jego rola w życiu państwowym nabiera szczególnie dziś, w okresie wyborów do samorządów specjalnego znaczenia. Ustawa wyborcza z dnia 16. 8. 1938 nie odpowiada bowiem tym wszystkim założeniom, jakie powinien samorząd w życiu społecznym reprezentować, albowiem nie daje zupełnej swobody wyborczej obywatelowi, obcinając jemu prawa wy-

borcze, lub pozwalając na wybitną ingerencję władz administracyjnych, w akcie wyborczym i w doborze ludzi. Samorząd oparty na zasadach wyłączności działania na swoim odcinku decydującego wglądu władz administracyjnych nie znosi, z tej prostej przyczyny, że w tym momencie przestaje być samorządem, a jest tylko przedłużeniem administracji i pomocniczym jej narzędziem.

Walka o właściwe oblicze samorządowe

Powstaje pytanie jak powinien być wybierany samorząd, by rolę sobie przeznaczoną mógł dobrze spełnić? Pytanie o tyle ważne, że jak w każdej działalności decydują ludzie, tak i w samorządach dobór ludzi nie jest rzeczą obojętną, przeciwnie pierwszej wagi.

Według prostego rozumowania wybory do samorządów powinny być uczciwe, czyste i proporcjonalne. Muszą one oprzeć się również bezwzględnie na czynniku politycznym działającym w danym ośrodku lokalnym, gdyż inaczej nie będzie miał samorząd właściwego oblicza i nie będzie faktycznie reprezentował interesów wyborców. Tej prawdy nie da się z życia, zwłaszcza polskiego

żadną miarą wykreślić, gdyż taka jest rzeczywistość polska, zresztą według naszego mniemania wcale nie zła, czy destruktywna. Wybory samorządowe winny być w całej swej rozciągłości przeprowadzone jak najbardziej demokratycznie, by dać możliwość wejścia do samorządów wszystkim odłamom ludności. Jest to niezmiernie ważne dla regulacji stosunków społecznych w nastroju przyjaznym i bez zgrzytów. Wybory takie będą z góry przeciwstawiać się idei nominacji, która niczego w zasadzie dobrego nie przynosi, a służy jedynie do wygrywania takich czy innych interesów, i co ciekawsze również przeważnie partyjnych.

Samodzielność i niezależność samorządu

Samorząd wybrany w wyborach demokratycznych będzie ciałem samodzielnym i samodzielnie działającym na swoim terenie. Odnosi to się i do samorządu terytorialnego i gospodarczego. Wyobrażamy sobie samorząd jako szkołę charakterów. Spełni on nam to wtedy, gdy czynnikiem regulującym wszelkie prace i zlecenia samorządu będzie kontrola społeczna. Społeczeństwo, a raczej czynnik administracyjny — biurokracja — nie docenia jej roli wychowawczej i niejednokrotnie nie rozumie, jak wielką ona rolę może ode-

grać przy kształtowaniu przyszłego obywatela państwa. Obywatela prawego i różniącego dobro prywatne od publicznego.

Społeczeństwo polskie wychowane w bierności politycznej wśród zaborców nie może się dotychczas z niej wyzwolić zwłaszcza od czasu, kiedy i u nas zaczął powiewać zachodni prąd usuwania czynnika obywatelskiego od wpływu na bieg machiny państwowej. A koniecznością jest bezwzględna, by obywatel miał możliwość kształcić swoją postawę czynną wobec zagadnień dnia i wo-

bec bieżących wypadków. Stąd też wypływa zasada zostawienia samorządowi, jako szkole kształtowania charakteru obywatelskiego niezależności w decyzjach podejmowanych, rozumie się w ramach obowiązujących ustaw państwowych, oraz niezbędnym jest zostawienie samorządowi pola samodzielnego działania w jak najszerszym zakresie. Te dwa warunki są tak niezmiernie potrzebne młodemu społeczeństwu polskiemu, że szerzej udowadniać ich nie trzeba, gdy rozumie się konieczność dobrego i sprawiedliwego urzędowania kraju.

Momenty te zostały dobitnie po-

ruszone na plenum przed-sławkowego sejmiku podczas debat nad ustawą wyborczą do samorządu. Wskazywano wówczas przez usta opozycyjnych posłów, że ustawy krępujące swobodę obywatela w dziedzinie jego najżywiej interesującej, bezpośrednio mu dostępnej nie mogą państwu jako całości nigdy wyjść na korzyść. Wówczas głosy te zostały nie uwzględnione. Życie jednak pokazało swoje i w dzisiejszej ustawie mamy już dość ustępstwa na korzyść społeczeństwa, chociaż, jak to już na początku stwierdziliśmy do ideału jeszcze daleko.

Przez samorząd do zrozumienia państwa

Ludzie roztropni i miłujący Polskę muszą przecież zdawać sobie sprawę z jeszcze jednej niezmiernie ważnej sprawy. Mianowicie z zainteresowania szerokich mas ludowych i robotniczych państwem. Trzeba dać tym masom odczuć, że Polska jest ich własnością. Trzeba wyrugować bierność, którą wszczepiali celowo zaborcy. Dzisiejsze niespokojne czasy, w których każdy człowiek jest wielką wartością, w których całe narody stoją pod bronią, w których jak w Niemczech tworzy się dożywnością armię złożoną z całej ludności — kwestia przywiązania obywatela do państwowości nie może być Polsce w żadnym wypadku obojętna. Musimy tutaj jeszcze jeden moment podkreślić, że nie robi tego żaden frazes choćby najpiękniejszy, nie robi tego żaden przymus, choćby najostrejszy, jeżeli obywatelowi nie da-

się bezpośredniej możliwości pracowania na odcinku samorządowym i oglądania wyników swej pracy. Odsunięcie go zaś od tej pracy, choćby w imię najszczytniejszych haseł, zawsze będzie rodzić poczucie krzywdy — tak niebezpieczne w każdym organizmie zbiorowym.

W młodym więc organizmie państwa polskiego — chwała Bogu bardzo prężnym i dynamicznym — wprężenie w samorząd szerokich mas chłopskich i robotniczych spełni pierwszorzędną rolę wychowawczą, spełni zadanie szkoły społecznej, przywiąże je na trwałe do państwa polskiego, wprężnie w krąg zainteresowań państwowych i nauczy kochać swoją ojczyznę nie tylko uczuciowo, ale i rozumowo, co ma olbrzymią wagę. Miłość oparta na uczuciu i rozumie jest niezwalczona.

Trzeba rozparcelować władzę

Żeby jednak te rzeczy osiągnąć musi samorząd nie tylko spełnić te warunki o których wspomnieliśmy na początku naszego artykułu, ale powinien mieć również zostawiony

szeroki zakres działalności w ramach zupełnej decentralizacji praw i obowiązków. Rządy centralne, jak uczy

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej)

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

Oddechnął z ulgą, przekonawszy się, że prośba, wyrażona zresztą bardzo oględnie, raczej pod postacią luźnej uwagi, nie obudziła w chłopcu poczucia humoru, czego obawiał się najwięcej. I sprawiło mu to wielką przyjemność, kiedy młody Wilhelm wyprostował się służbiście, pytając czy chce, aby mu ją sprowadził do szkoły.

Roześmiał się na widok tej posłusznej gotowości, która stanowiła niezbitą dowód sprężystości organizacyjnej i wpływu, jaki miał na swoją młodzież. Po wyrazie twarzy chłopaka widział, że syn sołtysa kolonii Na Grobli nie zawahałby się wcielić w czyn polecenia, gdyby je otrzymał.

A jednocześnie uświadomił sobie, że, jeżeli chodziło o zapoznanie go z piękną siostrzenicą starej gajowej z Teresinka, to przecież nie mógł wybrać gorszego pośrednika.

Powiedziała o tym, klepiąc go wesoło po ramieniu, a wielki chłopak zachmurzył się, mrucząc, że Hilda przyjaźni się wprawdzie z Anką Go-

łąbkówną, ale na niego Anka nie chce nawet spojrzeć.

Tak! Byłoby najlepiej zwrócić się z tym do Hildy. Ale dr Johnke ociągał się. Czuł się jakoś dziwnie nieswojo na myśl, że miałby uciekać się o pomoc w takiej sprawie do dziewczyny, której każde spojrzenie, każdy ruch mówił mu, że jest w nim zakochana.

Minęło jeszcze kilka dni. Pastor stawał się coraz użyteczniejszy, coraz gorliwszy. Pewnego wieczora wpadł zadyszany i dziwnie rozpromieniony, kładąc z tajemniczą miną na biurku, przy którym siedział nauczyciel, jakąś grubą kopertę.

Dr Johnke otworzył kopertę i odłożył ją natychmiast, patrząc ze zdumieniem na pastora, który tymczasem rozparł się wygodnie na drugim krześle, stojącym po tamtej stronie biurka, i nucił z cicha piosenkę niezmiernie popularną wśród dzieci kolonistów.

Koperta była wypchana stułotowymi banknotami.

— Komm Kaninchen, komm Kaninchen, komm! Wir werden tanzen gehn... — nucił pod nosem pastor bębniąc do taktu palcami po blacie biurka.

— Co to za pieniądze, bracie Michels? — zapytał dr Johnke tonem niemal surowym.

— Ta sumka jest przeznaczona na cele Związku Czcicieli Wotana. Do uznania jego przewodniczącego i wodza — wyrzucił jednym tchem pastor.

— Ale od kogo? Skąd?

— Od samej jaśnie oświeconej księżny Ostrogskiej. Seine Durchlaucht jest bardzo łaskawa i wspinałomyślna. Poszedłem do niej i przemówiłem do jej niemieckiego sumienia. Powiedziałem, że jest u nas we wsi sporo biednej młodzieży, która mogłaby otrzymać pracę w Niemczech, tylko nie ma czym opłacić za przejazd. Trochę się na mnie boczył ten jej cudownie odnaleziony synalek. Mówił, że w okolicznych wsiach polskich też jest dość biedoty, która potrzebowałaby pomocy, ale zmiekl, kiedy mu powiedziałem, że przecież ci, co wyjadą, ustąpią miejsca Polakom. Wtedy zamilkł, a Seine Durchlaucht dała. Cze trzy tysiące złotych. No, czy nie mówiłem? Nie ma to, jak pracować przez kobiety.

Trzy tysiące złotych, to była już kwota. Doktorowi Johnkemu w chwili, gdy liczył banknoty, nasunęła się myśl, że nawet w ciągu całego roku nie zdołałby wydebić tak hojnej ofiary od swoich skąpych kolonistów. Pieniądze, zdobyte z taką łatwością przez pastora od księżny, która bądź co bądź była arystokratką polską, dawały mu możliwość wcielenia w czyn niektórych najpilniejszych planów organizacyjnych, a co najważniejsze, przełamały jego skrupuły co do Hildy. Już nazajutrz zaprosił do siebie dziewczynę pod pozorem, że musi mu pomóc w korespondencji. W kancelarii miał maszynę do pisania, a Hilda nauczyła się jej używać kiedyś z własnej chęci, pretekst więc był dobry.

Wolno, z dużymi pauzami, licząc się z jej niewprawnością, dyktował regulamin zakładanego właśnie Kółka Najmłodszych, ułożony naprędce według wzorów, które otrzymał niedawno z Berlina. W chwili, kiedy zakładała świeży arkusz, zdecydował się, chrząknął dla odwagi i zagadnął:

— A cóż tam słyszał w Teresinku, u Gołąbków?

Hilda podniosła nań swe rybie, bezbarwn eoczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Ciąg dalszy ze strony 4-tej)

nas historia były zawsze rządami autorytatywnymi, dzisiaj nazwalibyśmy je totalnymi. Idea samorządu z miejsca z takimi rządami się kłóci. Nie znosi tej formy władzy i z góry ją przekreśla. I słusznie. Samorząd ma być bowiem odciążeniem państwa z szeregu drobnych spraw, chociaż dla danego kręgu społecznego bardzo ważnych. I w prawidłowym państwie, zawsze chętnie się podzieli z obywatelami częścią swych uprawnień, zostawiając im na swoim odcinku zupełną swobodę działania. Ta zaś swoboda działania gwarantuje dobroć wykonywania zadań, gdyż zmusza zainteresowanych obywateli do zainteresowania wzajemnej kontroli. A praktyka już wykazała, że kontrola społeczna jest najpewniejsza ze wszystkich, gdyż opiera się na tych, którzy świadczą. Kontrola ta również pierwszorzędnie gwarantuje celowość przeprowadzonych robót, czy poleconych zadań. Piszemy to na podstawie doświadczeń poczynionych przez państwa, w których system samorządu jest w całej rozciągłości uznawany i, w których spełnia swe zadania wyśmienicie.

Zadania samorządu

Na polu opieki społecznej, budowy niektórych dróg czy ich naprawy, w dziedzinie popierania kultury, sztuki, szkolnictwa, czy też pewnych działów związanych z rolnictwem, rzemiosłem, handlem itd. — samorząd może wykazywać niezmiernie dużą inicjatywę i tą inicjatywę w pełni wyzyskiwać. Ma on bowiem specjalne ku temu udogodnienia, których nie ma państwo. Ma znajomość terenu i jego potrzeb oraz daleko tańsze możliwości wykonania pewnych zadań, co też nie jest obojętne zwłaszcza dziś w okresie wszechstronnego kryzysu. W życiu więc praktycznym, w dziedzinie pracy organicznej ma samorząd olbrzymie pole do działania — i powierzone sobie prace czy też przez siebie zainicjowane wykona napewno sprawniej, szybciej, taniej i lepiej od czynnika państwowego, którym jest przeważnie urzędnik — rzadko związany uczuciowo ze środowiskiem, w którym się obraca, a co ma kolosalne znaczenie przy jakiegokolwiek bądź pracy.

Niezmiernie więc rozległa jest skala możliwości działania samorządu tak w dziedzinie praktycznego życia, jak i w roli wychowawcy obywateli. Kto z tego nie zdaje sobie sprawy, wypuszcza z rąk jeden wielki atut w przygotowaniu obronności kraju. Bo i te dwie rzeczy, niby zasadniczo obojętne sobie, zacieśniają się bardzo ściśle. Nie ma zresztą dziedziny życia, w której samorząd nie miałby coś do powiedzenia.

Naturalnie samorząd, który posiada te wszystkie cechy, które wyżej wymieniliśmy. Dzisiejszy samorząd roli tej nie spełnia, nie wiadomo też, czy obecnie wybierany będzie mógł również taką rolę spełnić. Bo jak już zaznaczyliśmy samorządem kierują ludzie, a dobrze nim kierować mogą jedynie wybrani z nieprzymuszonej woli obywateli w głosowaniu powszechnym. Z tej też przyczyny jesteśmy przeciwnikami utrudniania ustawowego wyborów i ograniczania w nich praw wyborców. Nie odpowiada też duchowi samorządu zasada jednorazowego głosowania obywateli tylko do gromad, a później wybierania już jednych przez drugich. Utrud-

nia to bowiem niesłychanie możliwość wnioskowania społeczeństwa w prace samorządu i stwarza pozory zbiurokratyzowania samorządu, co znowu jest niedopuszczalne. Przeciwnie bowiem

Trzy cele samorządu

W ewolucyjnym rozwoju praw i kształtowaniu się oblicza ideowo-prawnego niepodległej Polski samorząd ma olbrzymią rolę do spełnienia. Im będzie miał większe i naturalne sobie uprawnienia, tem proces zespolenia wszystkich obywateli w pracy dla państwa, pracy konstruktywnej będzie szybszy. Naród Polski — w zrozumieniu szerokiego mas chłopskich i robotniczych potrzebuje w tej chwili dużego wysiłku nad ukształtowaniem swego stosunku do własnego państwa i rolę prawie decydującą w tym kształtowaniu spełni samorząd — jak najszybszy, jak

samorząd ma stanowić trwałą zapórę przeciw biurokratyzmowi, tak niebezpiecznemu w życiu dzisiejszej Polski.

najswobodniejszy, i podlegający bezpośredniej kontroli społecznej. Kontrola ta musi istnieć na wszystkich szczeblach samorządu. Jest bowiem ona największym jego przywilejem i gwarantką jakości powierzonych, czy zainicjonowanych zadań.

Na trzech więc zasadniczych słupach musi samorząd prawdziwy oprzeć swą działalność: na roli wychowawczej, na kształtowaniu charakteru obywatelskiego, na praktycznym, ile celowym spełnianiu zadań wynikających z potrzeb terenu na którym pracuje.

Swor.

Echa ostatniej mowy kanclerza Rzeszy

Londyn, (PAA). W tutejszych kołach zwracają uwagę na charakterystyczne momenty ostatniego przemówienia kanclerza Rzeszy: brak tradycyjnych ataków na ZSRR i umiarkowaniem nacechowane wywody pod adresem demokracji.

Jest to, zdaniem kół tutejszych, wyrazem ostatnich posunięć na odcinku sowieckim, których objawem są przygotowania do niemiecko-sowieckich rokowań gospodarczych.

Zwrot, poświęcony demokracjom zdaje się, według opinii kół tutejszych, wynikać nie tyle ze zmiany nastawień ideologicznych Rzeszy, ile z coraz poważniej zarysowujących się trudności gospodarczych, grożących

totalistycznemu ustrojowi Niemiec poważnymi wstrząsami.

Francja a Hiszpania

Ostatnio władze wojskowe Francji miały orzec, że w razie pozostania wojsk włoskich w Hiszpanii po zwycięstwie Franco, Francja w interesie swych posiadłości afrykańskich i komunikacji macierzy z Afryką musiałaby obsadzić Minorę i Marokko hiszpańskie.

Półurzędowy „Temps” pisze na ten temat: „Jeżeli wojska włoskie

Wpływy hitlerowskie w Meksyku

Londyn, (PAA). Z Waszyngtonu donoszą, że miarodajne koła amerykańskie są poważnie zaniepokojone penetracją propagandy niemieckiej w Meksyku. Według opinii wybitnych członków kongresu, wpływy narodowo-socjalistyczne w Meksyku w ostatnim czasie poważnie wzrosły, co zdążyło już odbić się ujemnie na interesach amerykańskich.

Komisja poselska do spraw oddłużeniowych

Warszawa, (PAA). Na ostatnim posiedzeniu zespołu posłów rolników koła parlamentarnego OZN pod przewodnictwem posła Frąckiewicza referował sprawę oddłużeniową poseł Rączkowski.

W następstwie obrad została wybrana komisja w składzie posłów Frąckiewicza, Lechnickiego, Trębickiego, Rączkowskiego, Pieniążka i sen. Bispinga, celem opracowania projektu ustawy, który w miesiącu lutym zostanie przedłożony na plenarnych obradach zespołowi.

Brak większego zainteresowania na rynku zbożowym

Krajowy rynek zbożowy wykazuje w dalszym ciągu brak większego zainteresowania. Powiększone nieco obroty dotyczą jedynie owsa, który skupowany jest na rezerwę.

Na rynkach zagranicznych panu-

je również małe ożywienie, wykazujące jednak nieco zwiększone kursy. Przejawia się szczególnie chęć kupna żyta i jęczmienia z przeznaczeniem na eksport.

zostaną w Hiszpanii po wojnie, Francja musiałaby sama zabezpieczyć sobie odpowiednie pozycje. Można łatwo pojąć, o które to pozycje chodzi, i które byłyby łatwe do obsadzenia.”

Ale już półurzędowy organ faszyzowski „Informazione Diplomatica” zapowiadają, że jeżeli Francja obsadzi Minorę, lub jakąkolwiek inną część Hiszpanii, to Włochy będą to uważały za wtrącanie się do spraw hiszpańskich i za prowokację w stosunku do siebie i nie omieszkają wyciągnąć z tego wniosków.

Być może, że mobilizacja 200 tysięcy rezerwistów włoskich była pierwszym „wnioskiem” pod adresem Francji...

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachunku
Gazeta Grudziądzka		22
na zł _____ gr _____		
Wpłacający:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
oczuła: _____		
miejscowość: _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
dzień wpłaty		

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachunku
Gazeta Grudziądzka		22
na zł _____ gr _____		
złote słownie _____		gr _____
jak wyżej		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		
Gazeta Grudziądzka		
Pocztą: Poznań 3		
Podpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

Skazani na 5 lat za świętokradztwo

Do kościoła w Bninie (Wielkopolska) zamierzało włamać się pewnej nocy dwóch podejrzanych osobników w celu okradzenia skarbonki kościelnych.

Pelnący opodal funkcję stróż przy pomocy drugiego jeszcze stróża, usiłował włamywaczy przytrzymać. Jeden z nich, Piotr Kaczor, oddał strzał z browninga, by tym samym zmusić ścigających stróżów do zaniechania pościgu. Kaczora jednak przytrzymano, zbiegł natomiast jego kompan i współnik złodziejskiej wyprawy, o nieustalonym nazwisku.

Kaczor został aresztowany. W śledztwie nie chciał w żaden sposób wymienić nazwiska swego kompana. Przy zapoznaniu się z przeszłością Piotra Kaczora okazało się, że jest to osobnik już 16 razy karany!

Postawiony w stan oskarżenia o

zbrodnię z art. 258 k. k. został włamywacz-świętokradca ten skazany na 5 lat więzienia.

Wyrok podyktowany przez sąd okręgowy wydał się skazanemu Kaczorowi za wysoki, więc apelował.

Sąd apelacyjny wyrok 5-letniego więzienia w stosunku do Piotra Kaczora zatwierdził.

Należy zaznaczyć, że napad na posterunek w Rydzynie, pow. Leszno, jest również sprawką Kaczora.

Niebezpieczny włamywacz zastrzelony w ucieczce

Dwaj niebezpieczni włamywacze z Bóbrki (pow. Krosno) Henryk Dubiel i drugi nieustalonego nazwiska, usiłowali dokonać rabunku na terenie gromady Jaszczwi.

W trakcie włamania natknął się na nich patrol policyjny. Włamywacze rzucili się do ucieczki. Gdy

wezwanie do zatrzymania się nie odniosło skutku, jeden z wywiadowców sześciokrotnie strzelił za uciekającymi. Dubiel został zabity, zaś jego towarzysz zdołał zbiec.

Nieuchwytni bandyci grasują w lubelszczyźnie

W kolonii Janów-Zachodni (pow. tomaszowski) do mieszkania 77-letniego Jana Leśniowskiego wdarło się trzech bandytów, którzy steroryzowali domowników, po czym zrabowali przechowaną w domu gotówkę.

Podobny napad miał miejsce we wsi Augustówka (pow. garwoliński). Do mieszkania niejakiego Stanisława Stępnickiego dostali się przez okno trzech nieznani sprawcy, którzy steroryzowali obecnych w mieszkaniu i również zrabowali pieniądze. Na-

stępnie bandyci zbiegli, strzelając na postrach.

I wreszcie trzeci zuchwały napad bandycki miał miejsce na szosie lubelskiej pod wsią Turka (pow. lubelski).

Na powracającego z Lublina gospodarza Stanisława Grzegorzycyka napadło dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Bandyci kazali wydać sobie pieniądze, które napadnięty w obawie o życie wydał bez protestu.

We wszystkich trzech wypadkach za zuchwałymi bandytami policja wszczęła pościg.

Włamywacz udający elektrotechnika

Zawodowego włamywacza Abrahama Kaufmana, 13 razy karanego za kradzieże mieszkaniowe, pochwyciono na gorącym uczynku dobierania się do mieszkania post. Dańkowskiego przy ul. Wroniej w Warszawie. Przy złodzieju znaleziono komplet narzędzi.

Na rozprawie sądowej twierdził, że przyszedł umówiony do gospodar-

za zainstalować w mieszkaniu poliejanta elektryczność.

Jednakże pomysł z elektrycznością okazał się dla złodzieja niewdzięczny, bo sąd skazał go nie tylko na 3 lata więzienia, ale ponadto, jako niepoprawnego i niebezpiecznego włamywacza, nakazał osadzić go w zakładzie dla niepoprawnych przestępców. Najkrótszy termin pobytu w tym zakładzie trwa 5 lat.

Krwawa zabawa ludowa

Zabawa ludowa w Grądach (powiat Dąbrowa Tarnowska) była widowiskiem krwawego zabójstwa. Około godziny 2-ej zabity został na sali zabawowej wystrzałem z pistoletu 28-letni Jan Łachut z Grąd. Strzał był śmiertelny i Łachut w kilka minut zmarł.

Zabawę natychmiast przerwano i policja wszczęła pościg za sprawcą zabójstwa. Według wyników pierwszostopowego śledztwa zabójstwo dokonał Władysław Zarudzki, rolnik ze Świebodzina. Zarudzki korzystając z zamieszania zbiegł.

Zabójstwo dokonane z zemsty, na tle porachunków osobistych.

Niesumienny rakarz sprzedawał mięso psa wściekłego

Ludność wsi Wąwoł w pow. cpożyńskim przekonana, że psie mięso wskazane jest dla gruźlików, jako środek leczniczy, nabywała od miejscowego rakarza Jana Mazurka mięso wylapywanych psów. Mazurek w braku mięsa zdrowego sprzedawał Aleksandrowi Munkale 3 kg mięsa z psa

wściekłego. Munkala nakarmił tym mięsem swoje dzieci.

Na szczęście lekarz weterynarii rychło spostrzegł wypadek i natychmiast zastosował szczepienie ochronne. Niesumiennym rakarzem zajęły się władze.

Ojciec i syn mordercami Zbrodniarze skazani na dożywotnie więzienie

Anastazja Beskidziak z Mysłowic pod Duklą przechodząc obok nieużywanej studni zauważyła na dnie zwłoki mężczyzny. Zaalarmowała natychmiast wójta i policję, którzy po wydobyciu zwłok stwierdzili, że

tragicznie zmarłym jest 26-letni mieszkaniec Mysłowic Jan Cych.

Jak sekcja zwłok wykazała śp. Cych został zamordowany uderzeniem siekiery w głowę. Po dokonaniu morderstwa rzucono zwłoki, dla zatarcia śladów do nieużywanej studni.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że morderstwo popełnili ojciec tragicznie zmarłego, Symek, i brat Teodor Cychowie. Sp. Jan Cych miał zenić się z biedną dziewczyną wiejską i dlatego zażądał od ojca i brata rozdziału majątku. Ci chcąc się pozbyć prawowitego współwłaściciela gruntu, zamordowali go.

Za morderstwo to odpowiadali Symek i Teodor Cychowie przed sądem, który skazał obydwu na dożywotnie więzienie.

Sroczna śmierć pod rozpalonym żużlem

W hucie trzynieckiej wydarzył się wypadek, którego ofiarą padł 40-letni robotnik tej huty Jan Łabaj, zamieszkały w Bystrzycy.

Na skutek jego nieostrożności wysypały się z pieca wielkie ilości rozpalonego żwiru, zasypując nieszczęsnego robotnika.

Łabaj doznał tak ciężkich poparzeń, że zakończył życie w kilka chwil po wypadku, wśród strasznych męczarni.

Dzień naderwania



Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Zamawiam

— egz. „Gazety Grudziądzkiej”

wydanie główne

(nieodpowiednie tańsze
określenie) tygodnik

na okres

(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, za włączającą treść listu, podlega opłacie przez naklejanie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Dwaj bracia nożem zabili kolegę

Na drodze w Jasieniu, powiecie brzeskim dokonano w nocy morderstwa, ofiarą którego padł 32-letni rolnik Jan Brzestowicz z Jasienia.

Brzestowicz wracał z zabawy w towarzystwie kilku podpitych parobczaków. W pewnej chwili wywiązała się między nimi bójka, w czasie której Brzestowicz został ugodzony kilkakrotnie nożem i w kilka chwil zmarł.

Głównym inicjatorem krwawej masakry miał być wedle zeznań aresztowanych, brat zabitego Franciszek Brzestowicz. Obok niego aresztowano braci Jana i Wiktora Zawadowskich i Ignacego Czoldę z Poręby Spytowskiej.

Tragicznie zmarły osierocił 2 dzie-

Wiadomości bieżące

Sobota, 4 lutego 1939 r.

Sobota: Andrzej
Wschód słońca: 7.12; zachód 16.26

Niedziela: Agaty
Wschód słońca: 7.10; zachód 16.28

Poniedziałek: Doroty
Wschód słońca: 7.08; zachód 16.30

OD REDAKCJI

Na liczne zapytania naszych Czytelników odpowiadamy, że książko-
wy Kalendarz Mariński dodamy w
najbliższych dniach.

Czytelników naszych serdecznie
przepraszamy za zwłokę, która nie z
naszej winy powstała, lecz z powodu
nie dostarczenia kalendarza przez
drukarnię. Jak stwierdziliśmy, ka-
lendarz jest już na ukończeniu.

REDAKCJA

„GAZETY GRUDZIANZKIEJ”

Z DALESZYCH STRON

SAMOBÓJSTWA KUPCA

Białystok. W mieszkaniu swym przy
ul. Mickiewicza 41, popełnił samobójstwo
kupiec Kuc. Przyczyną samobójstwa był
rozstrój nerwowy.

TYFUS PLAMISTY

Białystok. Ostatnio zanotowano tu kil-
ka wypadków tyfusu plamistego. Władze
sanitarne wydały szereg radykalnych za-
rządzeń ochronnych. Pomimo to, w do-
mach przy ulicy Łódzkiej i Olszowej
stwierdzono 2 nowe wypadki tyfusu pla-
mistego.

Dla leczenia zaparcia u kobiet specja-
lnie wskazana jest naturalna woda gorzka
Franciszka - Józefa, dzięki swemu nieza-
wodnemu i nadzwyczaj delikatnemu dzia-
łaniu. Zapytajcie Waszego lekarza.

SAMOBÓJSTWO PO SPRZECZCE Z MEŻEM

Biłgoraj. We wsi Majdan-Kasztelański,
w pow. biłgorajskim, po sprzeczce z me-
żem, popełniła samobójstwo 28-letnia
Władysława Bdziuchowa.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Bogucica. W fabryce porcelany w Bo-
gucicach spadł z wysokości 7 m na prze-
chodzącą robotnicę 18-letnią Kunegundę
Staniszek kubał z wapnem wagi 9 kg
i ciężko ją zranił. W stanie groźnym
przewieziono ranną do szpitala SS. Elżbie-
tanek w Katowicach.

MORDERSTWO

Brześć. W nocy dokonał napadu na
mieszkanie Andrzeja Sieniutuka, w bara-
kach na przedm. wolińskim, Leonidas Cil-
kiewicz, zadając napadniętemu kilka cio-
sów bagietką. Sieniutuk zbiegł przez ok-
no na postępek policji, po drodze stra-
cił przytomność. Po przewiezieniu do
szpitala żydowskiego zmarł z powodu u-
żytku krwi. Chilkiewicza aresztowano.

MAKABRYCZNE ODKRYCIE

Lublin. W związku z regulacją m. Lu-
blina, Zarząd miejski wykupił z rąk ży-
dowskich dom na narożniku ul. Nowej,
który wybudowany za czasów zaborczych,
zajmował połowę jezdnii. W ub. poniedział-
ek, podczas rozbierania fundamentów do-
mu, natrafiono na kilkanaście szkieletów
ludzkich, znajdujących się na niewielkiej
głębokości. Dochodzeni ustalili, że szkie-
lety te leżą w ziemi z górą 100 lat.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA WALUT W KATOWICACH

Katowice. Na dworcu w Katowicach
aresztowany został Wolf Majer, przy któ-
rym znaleziono 28 tys. zł, ukryte w ubra-
niu. Majer zamierzał pieniądze te prze-
mycić do Niemiec a następnie do Holandii.
Jak ustalili dochodzenie — Majer oddaw-
na trudnił się szmugłem i zdołał wywieźć
z Polski około 100 tysięcy zł.

STRASZNA ŚMIEĆ DZIECKA

Kolomyja. W Kolomyi przy ul. Rycer-
skiej 5 zdarzył się wstrząsający wypadek.
Na podwórzu bawił się 7-letni synek N.
Krynitza wraz z innymi dziećmi. W pew-
nej chwili chłopiec wspiął się na stojącą
na podwórzu wielką beczkę wypełnioną
wodą deszczową. Chłopiec stracił równo-
wagę na śliskiej krawędzi beczki i wpadł
do beczki. Chłopczyk utonął w olbrzymiej
kadzi.

NAPAD NA FABRYKANTA KILIMÓW W KOSOWIE

Kosów Huc. Trzej zamaskowani ban-
dyci napadli na dom jednego z większych
producentów kilimów, Hillmana, i zagro-
ziwszy mu bronią, zrabowali 600 zł. Do-
chodzenie w toku.

KIEŁ PRZEDPOTOPOWEGO MAMUTA WYKOPANO POD LIDĄ

Lida. Podczas kopania studni w mająt-
ku Bykowszczyzna powiatu ludzkiego, na
głębokości 1 órtora metra natrafiono na ol-
brzymią kość. Ponieważ kość ma kształt
kabelka oraz wyraźne ślady emalii białej,
która trzyma się jeszcze na powierzchni,
miejscowi profesorowie przyrody twierdzą,
jest to prawdopodobnie kieł przedpoto-
powego mamuta. Ciekawy ten okaz można o-
glądać w ośrodku muzealno-krajoznaw-
czym w Lidzie.

PILOCI UKARANI ZA ZBYT NISKI LOT NAD MIASTEM

Lublin. W czasie uroczystości powro-
tu wojska z manewrów do Lublina w dn.
24 września r. ub. nad tłumem ludności
zebranej na placu Litewskim krążyły
trzy samoloty, które zrzucały ulotki pro-
pagandowe. W pewnej chwili dwa z nich,
pilotowane przez instruktorów LOPP, zna-
cznie zniżyły lot, przelatując tuż nad gło-
wami ludzi. Jeden z samolotów zawadził
skrzydłem o druty telefoniczne, zrywając
kilka z nich. Samolot na chwilę stracił
równowagę lecz zdołał wznieść się w gó-
rę i poszybował dalej. Władze pociągnę-
ły obu pilotów do odpowiedzialności za lot
w mieście na wysokości 25—30 m. Sąd
okręgowy skazał obu pilotów, Romana
Nartowicza i Jana Krawczyka, na karę po
3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2
lata.

ATAK SZALU PO KLÓTNi Z ŻONĄ

Łódź. W domu nr 13 przy ul. Wila-
nowskiej, mieszkaniec tego domu A.
Szewczyk, po kłótni z żoną Marią, wyrzucił
ją z mieszkania, poczym zdemolował wszy-
stkie meble i wreszcie usiłował podpalić
mieszkanie. Przybyli sąsiedzi obezwład-
nili szaleńca i wezwali policję, która za-
jęła się Szewczykiem.

ARESZTOWANIE MORDERCY PRACZKI

Łódź. W wyniku energicznego śledztwa
wykryto mordercę 33-letniej praczki Re-
giny Zych. Mordercą Zychowej jest 29-
letni robotnik, Bolesław Strzelecki, który
został aresztowany. Powodem zbrodni by-
ła chęć rabunku i zemsty osobistej.

280 NADUŻYĆ LEKARZA UBEZPIE- CZALNI

Łuck. Przed trybunałem łuckiego sądu
okręgowego odpowiadał lekarz Ubezpie-
czalni Społecznej w Sienkiewiczówce pod
Łuckiem, Piotr Gałagus, oskarżony o to,
że podczas wykonywania swych czynności

lekarskich w ambulatoriach Ubezpieczalni
wystawiał fikcyjne recepty, względnie
stwierdzał nieprawdę w wydawaniu re-
cept, które następnie apteka, w której do-
chodzą Gałagus był zainteresowany rea-
lizował gotówkę. Oskarżonemu udowod-
niono przestępstwa na powyższym tle aż
w 280 wypadkach. Sąd skazał lekarza na
8 miesięcy więzienia, 200 zł grzywny i u-
tratę obywatelskich i honorowych na okres
5 lat.

POWIESIŁ SIĘ W TYDZIEŃ PO ŚLUBIE

Pińsk. We wsi Stare Konie pow. piń-
skiego, powiesił się 19-letni Paweł Kołtu-
nowicz. Powodem samobójstwa była u-
cieczka 17-letniej żony, którą poślubił
przed tygodniem.

PROCES O GLORYFIKACJĘ ZBRODNI KONOWALCA

Przemysł. Sąd Okręgowy w Przem-
śle skazał za rozrzucanie w Jaworowie u-
lotek wydanych przez O. U. N. i gloryfi-
kujących zbrodnię Konowalca — Ostapę
Lyndę na 5 lat i Rozalię Charchalis na 2
lata więzienia.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DŁA DOROSŁYCH ZE 7N. FBR.
KOWALSKINA
stosuje się również
**PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE**

LIICYTACJA HAL TARGOWYCH W SŁO- NIMIE

Słonim. Gmina żydowska w Słonimie
nie płaci od szeregu lat podatków, wobec
czego urząd skarbowy postanowił wysta-
wić na licytację część hal targowych w
Słonimie, będących własnością tej gminy.

PIŻMOWCE A NIE BOBRY POD WAR- SZAWĄ

Warszawa. W związku z ukazaniem się
w prasie w ostatnich dniach wiadomości,
o pojawieniu się bobrów pod Warszawą,
urząd wojewódzki wyjaśnia, że wiadomość
ta nie jest prawdziwa. Ujawniono nato-
miast na torfowiskach w maj. Bielawą pod
Jeziorną piżmowce, inaczej ondaty (fiber
zybeticus 1), które budują swe gniazda
zimowe z trzciny, gałązek drzew i różnych
korzeni w formie kopców nad wodą. Piż-
mowce sprowadzone zostały do Europy z
Kanady w celu sztucznej hodowli w miej-
scach zamkniętych jako zwierzęta futer-
kowe. Na wolności są wielkimi szkodni-
kami, gdyż kopiąc nory, niszczą obwoła-
wania rzek i groble stawowe, powodując
ich podmywanie i przerywanie, wskutek
czego prawo nakazuje ich tępienie i w
żadnym wypadku nie dopuszcza do ich ho-
dowli na wolności.

ZAJŚCIE Z PRZECHODNIAMI-ŻYDAMI

Wilno. Na ul. Nowogródzkiej róg Sło-
wackiego został zabity student Aron Stem-
pa oraz trzej jego koledzy. Na rynku
drzewnym pobito kilku żydów. Interwe-
niowała policja, która zatrzymała 4 osoby
podejrzane o udział w zajściu.

ZJEDLI KURY POKASANE PRZEZ WŚCIEKLEGO PSA

Wilno. We wsi Sokoty, gm. Piaski pod
Kossowem wściekły pies pogryzł kilka
prosiaków oraz kilkanaście kur. Właściciel
kur Michał Punko nie zważając na nie-
bezpieczeństwo, ugotował chore kury i w
ciągu trzech dni zjadł je. Puńko i jego
rodzinę skierowano do lekarza.

Ruch organizacyjny

POW. PIOTRKÓW TRYB.

W dniu 5 lutego o godz. 1-ej po połud-
niu odbędzie się w Parzniewiczach konfe-
rencia Zarządu Pow. S. L. wraz z Zarza-
dami Kół ludowych. Przybędzie delegat
Władz Stronnictwa Ludowego. Wstęp za
legitymacjami.

Za Zarząd Pow. S. L.: Jan Woner.

STRÓŻ Z NOŻEM W RĘKU

Wilno. W nocy w bramie domu nr 6
przy ul. Piwnej został ugodzony nożem w
plecy 27-letni Kowalewski Wincenty.
Sprawcą poranienia był dozorca tego do-
mu — Jan Krywienko. Aresztowano go,
zaś rannego odwieziono do szpitala. Ko-
walewski chciał dostać się na zabawę od-
bywającą się przy ul. Piwnej 6, zaś stróż
nie chciał go wpuścić. Na tym tle wyni-
kła kłótnia w czasie której Krywienko do-
bił noża i gdy Kowalewski odwrócił się,
uderzył go w plecy.

Z NĘDZY POWIESIŁ SIĘ

Wilno. W czasie wycieczki narciarskiej
młodzieży na Rowach Sajeżyńskich pod
Wilnem znaleziono w lesie zwłoki wistelca,
który okazał się niejaki Wilhelm Jarmu-
łowicz. Samobójstwo popełnił on z nędzy.

PRZYJĘŁA 40 PROSZKÓW OD BÓLU GŁOWY

Wilno. W celach samobójczych przyje-
ła 40 proszków od bólu głowy Janina
Stankiewiczówna (Kalwaryjska 49). Des-
peratkę uratowano.

ZA FAŁSZYWE OSKARŻENIE SĘDZIEGO

Inowrocław. Przed sądem okręgowym
w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Ino-
wrocławiu, odbyła się rozprawa przeciw
7 razy karanemu przestępcy Józefowi
Juchniewiczowi z Białegostoku, któremu
akt oskarżenia zarzucał, że w piśmie do
prokuratury apelacyjnej w Warszawie do-
puścił się przestępstwa przez fałszywe o-
skarżenie sędziego grodzkiego p. Stefana
Jeruzelskiego. Juchniewicz do winy się
nie przyznał, jednak przewód sądowy wy-
kazał bezpodstawnosć jego oskarżenia i
chęć zemsty na sędzim Jeruzelskim. Sąd
skazał Juchniewicza na półtora roku wię-
zienia. Juchniewicz odsiaduje obecnie ka-
rę 5 lat więzienia za systematyczne kra-
dzieże koni.

EKSPLOZJA W GORZELNI

Laskowice. W gorzelnii majątku Jaszc
po naprawie jednego z kotłów i urucho-
mieniu go nastąpiła niespodziewanie eks-
plozja. Znajdujący się w chwili wybuchu
w pobliżu kotła trzej pracownicy i dwaj
urzędnicy kontroli skarbowej doznali lic-
nych obrażeń. Dwóch pracowników gor-
zelnii przewieziono do szpitala w Świecie
w stanie bardzo ciężkim.

KOBIETA POPARZONA PŁONĄCĄ NAFTĄ

Mały Kack. 36-letnia Agnieszka Ma-
dralowa z Małego Kacka, pragnąc przy-
gotować kolację, zamierzała zapalić ma-
szynkę naftową „Primus”. W czasie pom-
powania maszyny nastąpił wybuch. Od
płonącej nafty Madralowa doznała dotkli-
wego poparzenia twarzy i rąk. Pierwszej
pomocy udzielił jej lekarz pogotowia.

MORDERSTWO I RABUNEK

Toruń. Na szosie pod Rypinem doko-
nano morderstwa rabunkowego, którego
ofiara padł 27-letni handlarz Robert Jan-
ke, zamieszkały w Cetkach (pow. rypiński).
Janke po sprzedaniu bekonów powracał
furmanką z Torunia do domu. Znalazio-
no go na furmance z 3 rewolwerowymi ra-
nami w czole. Sprawcy morderstwa zra-
bowali Jankemu około 900 zł.

Nowy 'ETERYCZNY' PUDER DO TWARZY

OSTATNIE NOWOSCI
KOSMETYCZNE!

- 1 10 odcieni pudru niezwykle twarzowych bezpośrednio z Paryża. Może je Pani zobaczyć przez mały otwór w pokrywie pudełka.
- 2 Puder cieńszy i delikatniejszy niż to kiedykolwiek zostało osiągnięte. Jest on eteryczny.
- 3 Wspaniały nowy zapach. Powiew świeżych kwiatów z Południa Francji.
- 4 Trzyma się cały dzień, gdyż jest zmieszany z Pianką Kremową (patentowany sposób).
- 5 Matuje cerę. Niema śladu połysku nawet podczas deszczu lub wiatru i mimo pocenia się.
- 6 Niezwykle gustowne nowe opakowanie — duże pudełko — do nabycia wszędzie.



Nowy Puder Tokalon sprowadzony według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon z 1.40 i 2.50

Może Pani przed kupnem
ZOBACZYĆ ODCIEŃ

PRZEZ SPECJALNY
OTWÓR W POKRYWCE PUDEŁKA

Niezwykłe Piękno Cery
MINIMALNYM KOSZTEM

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 5 lutego 1939 r.
7,15 Pieśń „Serdeczna Matko”. 7,20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej Pluszowni w Kaliszu. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 „F. I. S.”: „Dzień w Zakopanem” — wiadomości sportowe. 8,20 Audycja dla wsi. 9,15 Muzyka (płyty). 9,45 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Lublinie. 11,10 Orkiestra Pawła Godwina (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny (z Wilna). 13,00 Wyjści z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 Muzyka obiadowa (z Poznania). 14,40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital wiolonczelowy Slavko Popowa (wiolonczelista bułgarski). 17,00 Komedia Aleksandra Fredry: „Ciotunia”. 17,15 Podwieczorek przy mikrofonie (z Katowic). 19,30 „Dzień Polaka z zagranicą” — transmisja z Lublina. 20,00 Maurice Ravel: „La tombeau de Couperin” — suita (płyty). 20,15 Dziennik wieczorny. 21,30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 6 lutego 1939 r.
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 „F. I. S.”: „Dzień w Zakopanem” — wiadomości sportowe. 7,20 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Oryginalne kapele i chóry (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców. 13,30 „Ludwik van Beethoven” — audycja dla gimnazjów. 15,00 „Jazda na nartach i jazda na koniach” — audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa: „Filozofia”. 16,35 Muzyka taneczna. 17,20 Wielkie stołce Europy: Paryż — pogadanka. 17,35 Pieśni z Beskidu Śląskiego w oprac. Tadeusza Prejznera (z Katowic). 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Koncert Orkiestry Mandylinistów „Kaskada”. 19,00 „F. I. S.”.

Transmisja z zakończenia mistrzostw łyżwiarzkich w Zakopanem. 19,15 Audycja żołnierska. 19,45 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert Towarzystwa Krzewienia Muzyki Kameralnej. 22,00 „Dzieje symfonii” — audycja w oprac. Stanisława Gołachowskiego w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 7 lutego 1939 r.
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 „F. I. S.”: Migawki sportowe z Zakopanego. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Bajki (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry salonowej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Muzyka taneczna. 17,20 „Łoś” — pogadanka. 17,30 „Z pieśnią po kraju” — audycja prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17,50 „F. I. S.” — pogadanka z Zakopanego. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 22,00 „Przechadzki ateńskie”: „Nike Beskrzydła”. 22,25 Recital śpiewaczy B. Bernotaite-Darlys (śpiewaczka litewska). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Odpowiedzi Redakcji

P. Zużelski Bolesław, Józefowo. Zmianę wydań Panu załatwiliśmy. Kalendarz Mariański w tych dniach dołączymy.
P. Ogaza Paweł, Piotrowice. Numer 5-ty „Gazety Grudziądzkiej” wysyłamy, Kalendarz Mariański dodajemy w najbliższych dniach.
P. Kubisiak Stefan, gm. Brzeźno. Kalendarz Mariański dołączymy w tych dniach.

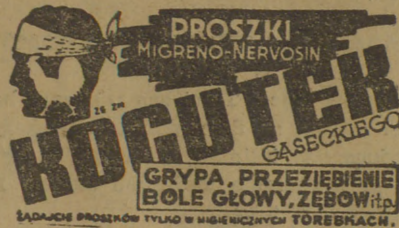
Grudziąca płuc

est nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pól wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWAŻENIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu. GRYPY i t. p. stosując pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.



Ciernisz
NA WATROBE
ŻOŁĄDEK, KISZKI
NERKI LUB PECHERZ
nij sok
ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA
MAGISTRA GOBIECA
SKŁAD GŁÓWNY:
WARSZAWA, MIODOWA 14
Sprzedaje apteki

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”. Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantuje wieloletnią samodzielną — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowem korespondencyjnie.



MYDŁA
toaletowe
i rdzenne
poleca
CHEMICZNA FABRYKA
ERGASTA
C. NAGÓRSKI
STAROGARD-POMORZE

Prywatne

Dokształcające Kursy „Wiedza” Kraków, ulica Pierackiego 14, przygotowała na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencyjnej, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do egz. dojrzałości gimn., do egz. ukończenia gimn. ogólnokształc. nowego ustroju, z zakresu I. i II. klasy gimn. n. u. i do egz. z 7-miu kl. szk. powz. Wykłada ją wybitne siły fachowe.

Kaszlesz...

Danutoł — Rawski działa wyśmienicie, łagodzi ataki kaszlu. Skład główny: Apteka magistra Józefa Rawskiego, Warszawa, Mariańska 12.



Wytwórnia instrumentów
Muzycznych
Franciszek Niewczyk
Lwów
ul. Grodecka 2-B
poleca najtaniej wszelkie instrumenty oraz przybory. Przyjmuje naprawy. Cenniki na żądanie.

NERWOL
CHEMIA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY:
REUMATYZMIE
KLUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZALE ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYPOB. I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1



NIGDY NIE JEST ZAPÓZNO
myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WATROBY, KAMIENI ŻOŁĄCZOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używaj będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatkowych skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedaje apteki i składki apteczne.

WINCENTY WITOS

Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana obszerna książka zawierająca najcenniejsze pisma i mowy **PREZESA WITOSA**
Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz w większych księgarniach w całej Polsce
W domu każdego ludowca książka ta winna się znaleźć

Notowania giełdowe ziemioplodów

z dnia 1 lutego 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	22,25 22,75	18,50 19,—	21,— 21,25	19,75 20 75
Zyto	14,— 14,50	14,15 14,30	16,— 16,50	14,25 14 75
Jęczmień	16,75 17,—	16,50 17,—	17,— 17,75	15,5 15,—
Jęczmień brow.	18,25 18,75	16,75 17,25	14,50 15,—	18,25 19 25
Owies I stand.	15,— 15,25	15,— 15,50	17,— 17,50	—,— —,—
Mąka pszenna 65%	19,50 42,50	30,75 33,25	34,75 35 75	24,— 25,—
Mąka żytnia 35%	26,25 27,25	3,— 32,50	26,50 26,75	—,— —,—
Otręby pszen. grube przem.	12,25 12,75	12,25 12,75	10,75 11,—	11,— 11,25
Otręby żytnie przem. stand.	10,25 10,75	11,25 12,25	10,75 11,—	—,— —,—
Rzepak zimowy	54,— 55,—	44 50 45,—	—,— —,—	51,50 52,—
Groch zielony (Foiger)	27,— 28,—	25,— 27,—	—,— —,—	22,— 24,—
Groch Wiktorja	31,— 33,50	25,— 29,—	3,— 35,—	29,— 30,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,25 15,75	15,25 16,25	12,50 12,75	11,75 12,25
Makuchy lniane w taflach	23,50 24,50	23,— 24,—	19,50 20,—	—,— —,—
Ziemniaki	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Gryka	18,50 19,—	16,— 17,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,75 2,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,75 3,—	4,25 4,75	—,— —,—
Siano zwykłe	—,— —,—	4,75 5,25	—,— —,—	—,— —,—
Siano zwykłe prasowane	7,50 8,—	5,75 6,25	—,— —,—	—,— —,—

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarka i Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 8,00, miesięcznie 1,80, w Wołyniu Między Gdańskiem 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 80 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa. c., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Józef Roszowski, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajskiego 9 m. 9. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, 27 Grudnia 2.